PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III **Warszawa, poniedziałek 23 lipca 1928 r.** **Nr. 67 (166)**

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska, 19 — 20.VII. podaje treść wywiadu z dr. Zauniusem, przewodniczącym litewskiej delegacji w Warszawie o przebiegu rokowań polsko-litewskich w komisji gospodarczej.

Lietuvos Aidas, 19.VII. w art. wst., nawiązując do niepomyślnego zakończenia rokowań polsko-litewskich w komisjach kowieńskiej, warszawskiej i berlińskiej, powątpiewa, by plenum w Królewcu mogło uczynić coś więcej, niż to zostało zrobione w komisjach. Cała więc sprawa znajdzie się znowu w Genewie. Następnie dziennik rozważa przyczyny niepowodzenia rokowań i jako na jedną z nich wskazuje „nieuregulowanie sprawy wileńskiej". Zdaniem dziennika — rokowania nie doszły do skutku z tego względu, że „Polska nie trzymała się w rokowaniach ducha rezolucji Ligi Nar. Np. stosunek obu państw do kwe-dziennik — chodziło przedewszystkiem nie o znalezienie modus vivendi pomiędzy obydwoma krajami, lecz o uzyskanie od Litwy uznania obecnego status quo Innemi słowy, Polska w swoich propozycjach i w traktowaniu projektów litewskich podnosiła właśnie te zagadnienia, które nie miały być poruszane w myśl rezolucji Ligi N. Np. stosunek obu państw do kwestji wileńskiej jest odmienny, temniemniej Polacy w przedłożonym pakcie o nieagresji chcieli uważać terytorjum Wileńszczyzny za niesporną część Polski. Polacy odrzucili projekt litewski dlatego, że chciano w nim ściśle określić, jakie sprawy należy uważać za sporne".

Diennnik podkreśla, że, po zerwaniu rokowań, Polacy obecnie prowadzą propagandę zagranicą i w Genewie, usiłując odpowiedzialność za nieowocność rokowań polsko - litewskich zrzucić na Litwę, która — ich zdaniem — postępuje wbrew rezolucji grudniowej Ligi. „Jeżeli rezolucję grudniową Ligi — dodaje dziennik — tłumaczyć w ten sposób, że kwestja Wileńska jest sprawą sporną tylko dla Litwy, i dlatego Litwini nie powinni w rokowaniach jej poruszać, a dla Polski jest ona sprawą skończoną, to jest rzeczą jasną, że lepiej było rokowań wogóle nie rozpoczynać. Takiego jednak tłumaczenia rezolucji być nie może. Prócz tego, jeżeli polski projekt o nieagresji stanowił maximum ustępstw, to ciekawe byłoby wiedzieć, jakie mogły być minimum ustępstw polskich, jeżeli maximum ustępstw stanowi przyswojenie zagarniętego terytorjum?"

The Times, 20.VII. Pisze, że, sądząc z pogłosek, rząd niemiecki, po porozumieniu z W.Brytanją, za pośrednictwem swego przedstawiciela w Kownie przestrzegł Woldemarasa przeciwko obstawaniu nada! przy dotychczasowem stanowisku w kwestji stosunków z Polską. Podobno Woldemaras miał oświadczyć obcym dyplomatom, iż nie obawia się żadnych kom-

plikacji z Ligą Nar. we wrześniu w kwestji Wilna, ponieważ sowiecki Komisarjat Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Litwinowa zapewnił go o udzieleniu całkowitego poparcia militąrnego, w razie zbrojnego, konfliktu z Polską. Moskwa od tego czasu dała do zrozumienia, iż oświadczenie Woldemarasa nie jest oparte na faktach. On mimo to obstaje przy swem oświadczeniu.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg., 22.VII. w koresp. z Warszawy pisze o rzekomej dymisji gabinetu, która miałaby nastąpić niedługo. Jednak koła miarodajne zaprzeczają tym pogłoskom, jak i temu, jakoby premjer Bartel zamierzał podać się do dymisji zaraz po powrocie z urlopu. Natomiast dziennik zaznacza, że więcej prawdopodobieństwa mają pogłoski o mającem nastąpić ustąpieniu min. Zaleskiego, którego miejsce zająć miałby posek Patek. Dalej dziennik podaje szereg wiadomości o zamierzonych zmianach na polskich placówkach dyplomatycznych.

Volksblatt, 8.VII. (Zabrze, socjal.) w art. wst. omawia I. Birnbaum chorobę Marsz. Piłsudskiego i ostro krytykuje jego stosunek do parlamentu. Autor jednak przywiązuje wagę do słów Marszałka i podkreśla, że jako były rewolucjonista i stary strategik nie jest histerykiem, który szuka upustu swej energji w słowach, lecz podstawą jego działania są czyny.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

Journal des Debats, 20.VII zamieszcza artykuł wstępny p. n. „La paix et les frontières". Dziennik pisze, nawiązując do obrad w parlamencie belgijskim nad reorganizacją armji, iż oświadczenie ministra obrony narodowej jest znamienne, gdy chodzi o sprawę pokoju, braterstwo ludów i internacjonalizm. Powiedział on mianowicie: „W roku 1913 neutralność nasza zdawała się zapewniona. Dziś mamy Lokarno. Na zasadzie doświadczenia historycznego, należy jednak stwierdzić, iż traktaty muszą być sankcjonowane przez siłę, a zadaniem armji jest służyć za obronę prawu. Prawdzie tej nikt nie może zaprzeczyć. Niebezpieczne propozycje stronnictw radykalnych w sprawie rozbrojenia i stosunek ich do rewizji traktatów zagrażają, poprostu, sprawie pokoju. Wyłączenie wojny musiałoby iść w parze ze szczerem pogodzeniem się wszystkich państw i na wszystkie czasy z obecnem ich status quo terytorjalnem. Znamiennem w tym względzie jest stanowisko zajmowane przez poszczególne państwa wobec projektu Kellogg'a. Tyle zastrzeżeń zostało poczynionych, iż obecnie wszystkie państwa gotowe są podpisać pakt o wyłączenie wojny. Dziennik pisze dalej, iż dzisiejszy modny pacyfizm wytworzył specjalne sposoby wyrażania się, które jednak nie mogą zmienić istoty rzeczy. Tak np. Niemcy prowadzą kampanję prasową na rzecz „pokojowej rewizji granic". Tak więc dają się pogodzić: pakt Kellogg'a, duch Lokarno i ambicje Niemiec. Stronnictwa i ludzie, którzy chcą się kierować rozsądkiem będą coraz więcej upośledzeni. „Jestto zasługą belgijskiego ministra wojny — pisze dziennik — iż przypomniał on w r. 1928, że neutralność Belgji była pogwałcona — pomimo traktatów, i że musi ona posiadać silną armję, aby uniknąć niebezpieczeństwa w przyszłości".

Journal des Debats, 21.VII. zamieszcza artykuł Bernus'a, który pisze m. in., iż zastrzeżenia państw anglosaskich co do pozostawienia sobie wolnej ręki i całkowitej swobody działania, w razie potrzeby na przestrzeniach bliżej nie określonych, zmniejszają znaczenie projektowanego paktu. Wobec tego należy ostrzedz opinję publiczną przed przesadnym entuzjazmem z racji podpisania paktu, który będzie zapewne określony „jako jedno z najważniejszych wydarzeń historycznych, mającem być początkiem nowej ery". Naturalnie należy pragnąć, aby podpisanie tego paktu dało dobre rezultaty. Będą one jednak ograniczone. Nie należy przypisywać magicznych właściwości aktom dyplomatycznym, które, same przez się, nie zapewniają bynajmniej większych gwarancyj, jak inne traktaty dawniejsze, które nie zostały uszanowane. Przesadny optymizm jest równie szkodliwy, jak z góry przesądzający wszystko pesymizm.

Le Temps, 21.VII. omawiając treść odpowiedzi Anglji na notę Kellogga pisze, iż naogół punkt widzenia angielski jest najzupełniej zgodny z zapatrywaniami Francji i innych rządów, którym przesłany został projekt amerykański. Obecnie więc niema już przeszkód do zawarcia paktu, wyłączającego wojny napastnicze.

Le Petit Parisien, 21.VII. podając treść odpowiedzi angielskiej, pisze, iż w ten sposób pertraktacje zainicjowane przez Francję i Amerykę zostały praktycznie ukończone. Należy mieć nadzieję, iż będzie to zapoczątkowaniem nowej ery na drodze do konsolidacji pokoju powszechnego.

L'Ere Nouvelle, 21.VII. donosi z Waszyngtonu, kół dobrze poinformowanych, iż pakt proponowany przez Kelloga podpisany zapewne zostanie w ostatnim tygodniu sierpnia, w Paryżu. Spodziewane jest, iż Kellogg wyruszy 22 sierpnia w drogę do Francji.

The Daily Herald, 20.VII. w art. wst. pisze, że obecna odpowiedź Chamberlain'a na notę Kellogg'a potwierdza tylko i powiększa obawy, powstałe z okazji jego pierwszej odpowiedzi na propozycje Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź ta — zdaniem dziennika— jest faktycznie powtórzeniem poprzednio sformułowanych warunków, które wystarczą, by pozbawić nowy traktat wartości i znaczenia. Zastrzeżenie co do

prawa prowadzenia wojny w celach samoobrony całkowicie pozbawia pakt wszelkiego znaczenia. Każdy rząd zawsze — według jego mniemania — działa w celach samoobronoy“ — zaznacza dziennik.

The Manchester Guardian, 20.VII. w art. wst., omawiając zaakceptowanie przez szereg państw propozycyj Kellogg‘a, pisze, że każdy rząd zatrzymuje swoje arsenały oraz rezerwy wojenne i zapytuje czy da się to pogodzić z zobowiązaniem wyrzeczenia się wojny. Utrzymywanie zbrojnych sił lądowych i morskich nie dowodzi chęci użycia ich, lecz dowodzi, że poszczególne rządy, sygnatorjusze paktu Kellogg‘a mają wątpliwości co do szczerości postanowień innych sygnatorjuszów. Skuteczność paktu — zdaniem autora — będzie zależna od przeprowadzenia rozbrojenia oraz od zastosowania arbitrażu.

The Daily Telegraph, 20.VII. w art. wst. z uznaniem wyraża się o działalności dyplomatycznej Kellogg‘a w związku z jego paktem i zaznacza, że należą mu się serdeczne gratulacje tych, którzy cenią pokój. Omawiając odpowiedź W. Brytanji, autor pisze, że Belgja, Polska i Czechosłowacja również zostały przekonane i zaakceptowały propozycje Kellogg‘a. Uczyniły to również Niemcy i Włochy. „Jest to — kończy autor—b. szczęśliwy i obiecujący wynik delikatnych rokowań, które ciągnęły się przez szereg miesięcy“.

The Times, 20.VII. w art. wst. pisze, że zaakceptowanie przez W. Brytanję propozycyj Kellogg‘a może wydawać się trochę spóźnione, lecz jest szczere i trzeźwe. żywotne interesy W. Brytanji są zagwarantowane bez uciekania się do prawniczych subtelności. Omawiając znaczenie paktu, autor pisze, że tylko optymiści mogą przypuścić, iż po podpisaniu traktatu nigdy nie nastąpią wojny. Pakt ten zabrania posługiwania się wojną, jako metodą dyplomatyczną. Niestety, są jeszcze części świata, gdzie zacofane narody uważają walkę za najbardziej naturalną metodą rozwiązywania sporów, jednakże terytorja, na których wojna staje się rzeczą nieprawdopodobną stale się zwiększają.

The Daily News, 20.VII. w art. wst. pisze, że rząd brytyjski prawie bez zastrzeżeń akceptuje propozycje Kellogg‘a. Autor zaznacza, że pakt Kellogg‘a ma duże znaczenie przedewszystkiem z tego względu, że Ameryka, która od czasu wojny była groźbą dla pokoju Europy, obecnie definitywnie zobowiązała się go utrzymywać oraz, że państwa, podpisujące pakt, wyrzekają się wojny. Autor przypisuje duże znaczenie pokojowemu nastrojowi narodów w poszczególnych krajach i uważa, że ani rząd francuski ani też brytyjski, ani może nawet amerykański nie zawarłyby dobrowolnie paktu, gdyby nie zostały zmuszone do tego przez siłę wyższą.

Frankfurter Ztg., 21.VII. w koresp. z Nowego Jorku pisze, że po nadejściu odpowiedzi na projekt Kellogg‘a Departament Stanu wyraził swoje zadowolenie z powodu osiągniętej jednomyślności państw, a szczególnie z powodu tego, że udało się usunąć z samego tekstu skomplikowane zastrzeżenia. Niewątpliwie Senat także ratyfikuje pakt bez zwłoki, choć w pewnych kołach wyrażają się o pakcie powściągliwie, jak n. p. w „Herald Tribune“, która czasem daje wyraz imperjalistycznym tendencjom.

Deutsche Allg. Ztg. 21.VII. pisze, że odpowiedzi dominjów i Indji na projekt Kelloga wykazują dwie ważne różnice w porównaniu z odpowiedzią Anglji. Żadna z nich nie odwołuje się do stosowania doktryny Monroego dla imperjum brytyjskiego, choć na ostatniej konferencji dominjów oświadczono się za wspólnem zobowiązaniem wszystkich części imperjum. Również nie wspomniały te państwa o zobowiązaniach lokareńskich, co jest zrozumiałe, albowiem dominja nie przystąpiły do zobowiązań w tej sprawie macierzy, ale tylko na konferencji w ogólnej formie je akceptowały. Między sobą odpowiedzi dominjów o tyle się różnią, że Australja i południowa Afryka podkreślają swoje zobowiązania wobec Ligi Nar., podczas gdy Nowa Zelandja i Indje nie uważały to za potrzebne. Dziennik podnosi dalej, że o ile odpowiedź angielska nie przynosi niespodzianki, o tyle należy zwrócić uwagę na jeden punkt: Wprawdzie Anglja unika obciążania się bezpośrednio przymierzem z Francją i z tego powodu nie przyjęła do swojego tekstu prowokacyjnej formuły Brianda o status quo. Dziennik sądzi, że zastrzeżenie Anglji co do swej imperjalnej doktryny Monroego można bez większej pomyłki przypisać wysiłkom Berthelota. Briandowi udało się wywołać opowiedzenie się Ameryki także za „francuską doktryną Monroego“, tak jak również powiodło mu się osiągnięcie uznania tego przez Anglję. Wydaje się tylko wątpliwe, czy Niemcy będą mogły stanąć na stanowisku, że dla nich jest to wszystko obojętne.

Corriere della Sera, 20.VII. pisze o znaczeniu paktu Kellogg‘a. Wszystkie państwa zobowiązują się do nieuważania wojny za narzędzie polityki narodowej, a to nie jest rzecz mała. Nie tajne jest bowiem, że pomimo pacyfistycznych deklaracyj wojna istniała dotąd w stanie potencjalnym. Jest to więc jakby nowa epoka dla ludzkości. We Włoszech nie widać obecnie specjalnego entuzjazmu. Nie skutkiem sceptycyzmu, ani nie doceniania inicjatywy rządu Stanów Zjednoczonych. Jednak, oprócz oceny idealnej, nie należy tracić z oczu rzeczywistości. Dziennik przytacza koleje propozycji Brianda i Kellogg‘a, zanim doszło do obecnej formuły. Jako zasada, nie można jej nic zarzucić. Jednakże daje ona do myślenia na przyszłość. Nie można było osiągnąć więcej. Nie można zakazywać narodowi, aby się bronił, a więc zbrojenia będą dalej trwały, a ponieważ narody pacyfistyczne mają więcej do bronienia, te będą najbardziej uzbrojone. Ten paradoks nie umknął uwagi różnych państw. Minister angielski Joynson-Hicks zwrócił uwagę, że Stany Zjednoczone tyle trudu wkładają w zawarcie paktu przeciw wojnie, a same przeciwnie rozwijają program morski na wysoką skalę. Trzebaby, by wszystkie narody tak jak Francja uczyniły rachunek su-

mienia, czy należy przystępować do paktu nieagresji z kolosalnemi cyframi wydatków wojennych.

Być może, że i to nastąpi. Wtedy pakt Kellogga nabrałby istotnego znaczenia. Włochy mają prawo czekania na to, co inni zrobią i zobaczyć, czy idą oni rzeczywiście po drodze prowadzącej do rezultatów realnych.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Frankfurter Ztg., 21.VII. w art. wst. pisze z powodu ogólnoniemieckiego zjazdu śpiewackiego w Wiedniu, że był on żywiołową manifestacją jednolitości ducha niemieckiego, która to jednolitość jeszcze nie jest skonsolidowana pod względem politycznym, dopóki połączeniu się „macierzy" niemieckiej z Austrją stoi na przeszkodzie: „przemoc paragrafów niesprawiedliwego pokoju i po za nim stojących sił zbrojnych". Dziennik twierdzi, że państwa, które połączeniu się tych krajów przeszkadzają, nie chcą widzieć, że w ten sposób wytwarzają niebezpieczeństwo dla koju europejskiego.

SPRAWA TANGERU.

Prasa włoska z 19 — 20.VII. poświęca wiele miejsca zawartemu obecnie paktowi w sprawie Tangeru.

Il Giornale d'Italia 19.VII. pisze, że stanowi on niezmiernie ważne zdarzenie polityki europejskiej i ma szczególne znaczenie dla Włoch. Problemat, który od lat wielu zatrudnia kancelarje wielkich mocarstw, nabrał w Hiszpanji znaczenia kwestji narodowej. Włochy interesuje on z racji ich pozycji na morzu Śródziemnem. Aż do roku 1923 zapoznawano interesy Włoch, dopiero Mussolini wykazał ich prawa, jako mocarstwa śródziemnomorskiego. Cztery lata akcji dyplomatycznej doprowadziły wreszcie w roku zeszłym do zrozumienia i przyjęcia tezy włoskiej. Po za tem układy obecne dowodzą dobrych i serdecznych stosunków Włoch z biorącymi w pakcie udział mocarstwami. Dziennik daje do zrozumienia, że pomyślnie zawarty układ nie będzie bez wpływu na stosunki włosko - francuskie. Potem będą na porządku dziennym inne ważne kwestje, jak np. uregulowanie spraw, dotyczących Niemiec. Układ w sprawie Tangeru zapowiada pomyślny początek tych prac.

Il Popolo d'Italia, 19.VII. pisze, że układ o Tanger jest prawdziwym sukcesem polityki włoskiej i ostatniem posunięciem wielkiej polityki Mussolini'ego, który zerwał z dawnymi kompromisami. Gdy objął on władzę w r. 1922, zastał interesy Włoch w fatalnym stanie, skutkiem nieudolności dawnych rządów. Dla miłości pokoju musiał przyjąć to smutne dziedzictwo. Ale potrochu wyjaśniał sytuację i doprowadzał ją do równowagi. W kwestji Adrjatyku i sprawach kolonjalnych zdołał uratować, co się jeszcze dało. W sprawie Tangeru Francja uprawiała gwałtowną opozycję, uważając, że Włochy nie mają prawa do posiadania reprezentacji. Przeciw tym niesłusznym zarzutom Włoch wystawiły swoje prawo mocarstwa śródziemnomorskiego. Jako podpisujące traktat w Algesiras miały prawo interwencji w sprawach Tangeru. W czasie walk marokańskich Tanger nabrał znaczenia szczególnego. Obecnie nastąpił pewnego rodzaju spokój w Maroku, ale obecność Włoch w Tangerze stanowi gwarancję pokoju i czynnik równowagi międzynarodowej.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Münchner N. Nachrichten, 19.VII. Der Ministerwechsel in Rom.

Germania, 19.VII. Die französischen Sozialisten zur Rheinlandräumung.

Deutsche Allg. Ztg. 20.VII. Chines Wiederaufbau schreitet fort.

Berliner Tageblatt, 20.VII. J. Schwab. König Fuads Plan.

Münchner N. Nachrichten, 21.VII. A. Kornhuber. Zerschlagenes Sudetendeutschtum.

Berl. Börsen-Courier, 21.VII. „Querverbindungen". Deutschnationale Diskussionen. — Südtiroler Epilog.

Deutsche Allg. Ztg., 21.VII. Hermann Coblenz. Deutschlands Licherheit. (doniosłość zabezpieczenia Renu).

Frankfurter Ztg., 21.VII. Der Kampf gegen die Eisenbahnkatastrophen. — Die nationale Krise in Südslavien.

Deutsche Tageszeitung, 22.VII. Der Staatstreich in Aegypten.

Frankfurter Ztg., 22.VII. Kesslers — „Rathenau". Bemerkungen zu einer Biographie. — 22.VII. W. Jaspert. Tage in Angola.

Vossische Ztg., 22.VII. G. Bernhard. Civilcourage. (o opróżnieniu Nadrenji).

Münchner N. Nachrichten, 22.VII. Al. v. Engelhardt. Das Ende Kaiser Nikolaus II.

*

Neue Freie Presse, 20.VII. Die Anschluss-Kundgebung der deutschen Sänger.

Pester Lloyd, 20.VII. Ungarns Stimme.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.